

Z dziejów Ponikwi

W roku 2008 w Ponikwi ukazała się niezwykle interesująca publikacja historyczna autorstwa Stanisława Książka „Ponikiew. Śladami naszych przodków 1395 – 2005. Monograficzny zarys dziejów wsi i jej kolonii”. Skłania ona do wielu refleksji na temat dziejów tej podwawodwickiej wsi, tym bardziej uzasadnionych, że Ponikiew jak dotąd nie była tematem opracowań monograficznych. Prekursorskość pracy autora jest zatem godna podkreślenia na samym wstępie.

Rzecz jasna jednocząca się na naszych oczach Europa powinna skłaniać nie tylko do zainteresowania ogólną historią Europy ale także właśnie do bliższego poznania dziejów tzw. małych ojczyzn. To właśnie ich obywatelami jesteśmy w pierwszym rzędzie. Dobrze, że tak właśnie się stało w przypadku recenzowanej pozycji. Bez wątplenia S. Książek jest takim obywatelem „małej ponikiewskiej ojczyzny”, sam zresztą wielokrotnie to podkreśla, jest to również widoczne w książce napisanej w sposób emocjonalny.

Autor nie będąc z zawodu historykiem – jak sam pisze we wstępie *podjął trud przywrócenia prawdy o ludziach, nazwach i historii, jaka przetoczyła się przez te ziemie* (s. 14). Tak nakreślone zamierzenie zostało ze wszech miar zrealizowane. Praca jest zapisem kilkunastoletniej pracy S. Książka podczas której sięgnął on do wielu dokumentów źródłowych znajdujących się głównie w archiwach krakowskich. Skorzystał także z dostępnych opracowań, monografii i artykułów opisujących poszczególne fragmenty dziejów wsi. Część dokumentów znalazła się w samej publikacji - szczególnie cenne jest zamieszczenie fragmentu kopii kroniki parafialnej Ponikwi (s. 208-217) jak i wykazu nazwisk mieszkańców wsi i osób spoza niej, które przyczyniły się do ufundowania i zbudowania miejscowego kościoła (s. 225-228). Poprzez to czytelnik zyskuje dostęp do źródeł, z którymi nie ma możliwości zetknięcia się na co dzień. Autor dotarł także, co warto uwagi, do niepublikowanych dotąd materiałów Słownika Geograficzno-Historycznego woj. krakowskiego w średniowieczu opracowywanego sukcesywnie przez Polską Akademię Nauk. Źródła i monografie przytaczane są z dużą dokładnością co świadczy o bardzo dobrym opanowaniu sztuki dokumentowania swojej pracy przez autora, który – co jeszcze raz podkreślam – nie jest zawodowym historykiem. Efekt pracy jest imponujący powstała bowiem publikacja licząca 340 stron.

Praca ma charakter chronologiczny, historia wsi została przedstawiona od najdawniejszych czasów aż po prawie dzień dzisiejszy (do 2005 r.). Analizie poddano zarówno okres przedrozbiorowy kiedy osada – najprawdopodobniej od momentu swego powstania – należała do starostwa zatorskiego, okres zaboru austriackiego, czasy międzywojenne, okres II wojny światowej jak i czas po jej zakończeniu. Autor zwraca przy tym szczególną uwagę na nakreślenie dziejów wsi na tle ogólnym co jest zabiegiem jak najbardziej prawidłowym i co pozwala czytelnikowi na kompleksowe zrozumienie opisywanych zagadnień.

Lektura publikacji jest interesująca ponieważ autor skupił się, można powiedzieć, na codziennych aspektach funkcjonowania osady. Znajdziemy tu zatem wiele opisów zwykłego życia Ponikwian w dawnych czasach, kultywowanych obyczajów, obrzędów i tradycji. Jest to tym ważniejsze, że większość z nich niestety zanika i o wielu będziemy dowiadywać się tylko i wyłącznie z książek, zdjęć w starych albumach, wspomnień ludzi starszych. Ponikiew to bez wątpienia miejscowość, która ma się czym pochwalić w zakresie bogatych obyczajów życia codziennego. Przez długi czas istotne znaczenie, z uwagi na ukształtowanie terenu, odgrywało tu pasterstwo, istniały jeszcze do niedawna kuźnie i „huty” wytapiające pozyskiwaną na miejscu rudę. Dawne zwyczaje zachowały się w nazewnictwie – do dziś jeden z przysiółków tej miejscowości to przecież „Huta”. W pracy znajdziemy także opisy dawnego gospodarowania (np. na s. 151-156), opisy strojów (s. 158-160), obyczajów weselnych (s. 290-294) czy budownictwa (s. 161-166). Jak wspominałem obecnie obyczaje te zanikają. Piszący te słowa pamięta jak jeszcze w latach 80. XX w. na Ponikwi można było zobaczyć oranie ziemi pługiem zaprzężonym w woły a nie konie, co

było spowodowane ukształtowaniem terenu. Dziś takiego widoku w tej miejscowości już nie uświadczymy.

Sporo miejsca autor poświęca przybliżeniu czytelnikowi geograficznego położenia miejscowości, zwraca też uwagę na nazwy miejscowe i odnosi się do ich pochodzenia (s. 265-288). Nie jest to zadanie łatwe gdyż interpretacja tego zjawiska jest bardzo utrudniona i po wielu stuleciach niełatwo rozstrzygnąć jak doszło do narodzin określonej nazwy. Interpretacji nazw miejscowych w okolicy Wadowic dokonywał już ponad 20 lat temu – z wątpliwym skutkiem – A. Siemionow¹. Do dziś nie pojawiło się jednak żadne inne opracowanie, które naukowo objaśniałoby pochodzenie tychże nazw. Stanisław Książek, jak się wydaje, również nie dochodzi do konstruktywnych wniosków w tym zakresie. Zbyt dużo w tej materii niedomówień, nadinterpretacji i przeinaczeń.

Najwięcej miejsca autor poświęcił historii kościoła i religii w Ponikwi. Wynika to z faktu istnienia bogatych źródeł, m.in. kronik parafialnych, dotyczących choćby budowy kościoła, która została dokończona ponad 150 lat temu. Jest to pierwsza publikacja poruszająca ten temat w tak szczegółowy sposób. Zdecydowanie mniej fragmentów książki autor przeznaczył na opis szkoły i oświaty co – jak sam dowodzi – spowodowane jest jej niezbadanymi dotąd dziejami. Ów dysonans w opisie dwóch ważnych instytucji w tejże miejscowości stanowi najistotniejszą słabość pracy, która mogłaby zostać rozwiązana jedynie poprzez pogłębienie badań nad miejscowym szkolnictwem, legitymującym się również długą historią. Badania nad dziejami oświaty w tej miejscowości pozostają zatem ważkim postulatem badawczym, który zostanie być może rozwiązany w niedalekiej przyszłości.

Wątpliwości budzić może również fakt ustalenia przez autora początków Ponikwi na rok 1395. Kwestionuje on przede wszystkim (s. 62) fakt założenia osady przez Wołochów co dotąd było tezą dominującą, wręcz jedyną, w literaturze historycznej na ten temat². Wspomnianą datę wiąże z mającym wówczas miejsce ruchem kolonizacyjnym w okolicach Wadowic. Trudno dociec jak było naprawdę. Dokumenty jednoznacznie nie wskazują na to aby założenie Ponikwi było możliwe jeszcze pod koniec XIV w. Należy pamiętać o tym, że położenie osady w dolinie, raczej na uboczu ówczesnych szlaków komunikacyjnych³, powodowało stosunkowo późne zainteresowanie jej obszarem przez potencjalnych osadników. Na początku II połowy XVI stulecia kiedy to przeprowadzano lustrację dóbr królewskich w starostwie zatorskim – do którego należała także Ponikiew – w osadzie *villa Ponikiew* nie zamieszkiwało zbyt wiele osób. Z imienia wymieniono niejakiego *Marcina Słowaka*, który był sołtysem. Kmiecie mieli odprowadzać do Zatora *kur 8, sery 4, jajek 60* a z istniejącego na rzece tartaku *tarcic jodłowych pł kopy*⁴. Istniał tam również młyn, także przy rzece, a 4 tzw. wolników⁵ nie płaciło jeszcze żadnych należności. Wzmianka o istnieniu wolników świadczy o tym, że miejscowość musiała zostać założona niewiele wcześniej, być może 10 – 15 lat wcześniej, być może 20 lat. Problem polega jednak na tym, że najprawdopodobniej nigdy nie dowiemy się kiedy dokładnie założono Ponikiew.

Książka napisana jest zrozumiałym językiem, stanowi dla odbiorcy ciekawą, momentami nawet fascynującą, lekturę. Jej czytelniczą wartość podnoszą niewątpliwie liczne zdjęcia, tabele i wspomniane już dokumenty. Tym samym sama w sobie staje się znakomitą źródłem dla przyszłych pokoleń, nie tylko w sensie informacji ale i zamieszczonej w niej ikonografii. Trudno sobie wyobrazić badanie dziejów Ponikwi w przyszłości bez sięgnięcia do pracy Stanisława Książki, pracy bez wątpienia pionierskiej.

1 A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka*. Wadowice 1984.

2 Wołosi mieli założyć także sąsiednie miejscowości: Kaczyńę i Rzyki, i to w tym samym okresie co Ponikiew, czyli w połowie XVI w.

3 Obecna droga prowadząca z Wadowic w kierunku Suchej Beskidzkiej i dalej na Podhale była wówczas zupełnie nieznaną szlakiem komunikacyjnym.

4 *Lustracja dóbr województwa krakowskiego w 1564 roku*, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962-1964, s. 223.

Oprócz młyna tartaczego istniał także zwykły młyn.

5 Okres tzw. wolnizny, który w zależności od miejsca osiedlenia się kolonistów miał wynosić nawet ponad 20 lat miał pomóc im w zagospodarowaniu się na nowym miejscu pobytu. W tym czasie nowi osadnicy karczowali np. las aby uzyskać pola uprawne. Zapewne tak samo musiało to wyglądać w Ponikwi, zwłaszcza że i tam warunki uprawy roli były i do dziś są trudne chociażby z powodu położenia pól uprawnych na stromych stokach.

Pozycja powinna stać się niezbędną częścią składową domowej biblioteczki nie tylko fascynatów historii Ponikwi ale i ludzi zainteresowanych szeroko pojętymi dziejami Wadowic i okolic. Poprzez pryzmat tej miejscowości autor kreśli bowiem obraz przeszłości charakterystyczny także dla innych wsi w sąsiedztwie Wadowic. Jednym słowem jest to godna polecenia publikacja będąca wynikiem wieloletniego zaangażowania badawczego historyka – miłośnika swej „małej ojczyzny”, który kończąc swą pracę podkreśla, że *Ponikiew to [- -] najpiękniejszy zakątek ziemi wadowickiej*.